

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, K. Seriniego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahana* z Bydgoszczy, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* — ze Śląska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego, A. Wajgelta*.

<p>Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 4 zł. 50 gr. kwartalnie</p> <p>Pojedynczy numer 40 groszy.</p>	<p>Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ks. senior GLOEH ul. Puławska Nr. 4.</p> <p>Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie, księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10. w Łodzi, księgarnia RENNERA Piotrkowska 65.</p>	<p>Wychodzi raz na tydzień w niedzielę</p> <p>Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4-y szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonpa- relowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.</p>
---	--	--

Konto czekowe w Pocztovej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XII.

WARSZAWA, dnia 6 września 1931 r.

Nr. 36.

TREŚĆ: Przemówienie Ks. Superintendenta Skierskiego. — Nad mogiłą zacnego Człowieka ś. p. Tadeusza Hołówki. — Chrześcijanin, a światowa Konferencja Rozbrojeniowa. — O Zjazd Towarzystw Młodzieży. — Pisma nadesłane. — Historia papieży i papiestwa. — Wiadomości z kościoła i ze świata. — Krótkie wiadomości. — Wiadomości statystyczne. — Porządek nabożeństw. — Najważniejsze audycje polskiego radja w Warszawie. — Ogłoszenia.

Przemówienie Ks. Superintendenta Skierskiego nad mogiłą ś. p. Tadeusza Hołówki

„Zaprawdę Tyś jest Bóg skryty, Bóg Izraelski,
Zbawiciel.“

(Jezajasz, 45,15).

„Umilowani w Panu żalobni słuchacze! Jak grom z jasnego nieba spadła na nas żalobna wieść o morderstwie, dokonaniem skrytobójczo na osobie ś. p. Tadeusza Hołówki, jednego z najlepszych i najofiarniejszych synów Polski. Jeszcze dziś, kiedy dni kilka dzieli nas już od tego wstrząsającego tragizmu swoim momentu, nie możemy oswoić się i pogodzić z myślą, że mogła się w Polsce znaleźć ręka, która ugodzi śmiertelnie w serce, które tak pięknie rozumiało obowiązki swoje jako człowieka, patrioty i działacza społecznego! A jednak stało się to, cośmy za niemożliwe zda się uważali, i oto w żalu głębokim i z sercem przepelnionem bólem stoimy nad otwartą mogiłą, nad którą unosi się jeszcze jak gdyby opar krwawy, w której legnie przeszyte kulami nienawiści ciało człowieka, który kochał, poświęcił się cały szczytnym ideałom braterstwa, wolności i pokoju, i padł na posterunku, jako żołnierz ideowej służby dla Ojczyzny!

Zaiste z wstrząsającą skargą serca zawołać możemy u tej rozwartej mogiły: zaprawdę Boże, Tyś jest skryty Bóg, drogi Twoje są ciemne i niepojęte, a jakże brutalnie naodwrot rzuca nam się w oczy nienawiść ludzka, jakże jaskrawo objawia się złość serca człowieczego!

Nie będę się kusił o skreślenie pełnego obrazu życia tego, który po ojcu swym — powstańcu z 1863 roku odziedziczył gorącą miłość Ojczyzny i jakby testamentem moralnym przekazaną gotowość ofiarnego dla jej wolności i szczęścia poświęcenia się aż do śmierci, który od wczesnych lat młodości stanął w szeregach bojowników za wolność, sprawiedliwość i prawdę, który jeden z pierwszych odezwał się na zew zrzucającej z siebie kajdany

niewoli Ojczyzny, a w wyzwolonej już i zjednoczonej Polsce własną pierś bronił jej praw najświętszych, który w dniach pokoju na rozkaz wielkiego budowniczego mocarstwowej potęgi Ojczyzny naszej nie wahał się ani chwili zakasać rękawów do ciężkiej pracy układania zrębów tej potęgi. Poprzestaną na podkreśleniu tego, co najpiękniejszym blaskiem cennego klejnotu świeci wśród owocnych czynów krótkiego, ale jakże bogatego w wyniki żywota Zmarłego naszego!

On ukochał Polskę miłością wszechludzką, dlatego pragnął ją widzieć taką, jaką ją w proroczych widzeniach swoich widzieli, o jakiej marzyli w czasach niewoli najwięksi wieszczowie narodu naszego — Polskę, jako matkę tulącą do łona swego jednakowo wszystkie dzieci swoje, na polskiej ziemi osiadłe, bez różnicy pochodzenia i wyznania!

I dlatego za najgłówniejsze i najważniejsze zadanie swoje uważał łagodzić, nie jątrzyć, godzić, gdzie właśnie burzyły jedność obywatelską! Umiał rozumieć inaczej od siebie myślących, potrafił odczuć, co drugich boleło, umiał w każdym widzieć człowieka, bliźniego i brata! Tacy ludzie — to prawdziwie ludzie Chrystusowi!

I trzeba było, aby właśnie on, który głosił pokój i pojednanie, padł z ręki, którą uzbroiła nienawiść i chęć siania niezgody, toczenia walki bratobójczej! O jakże z neodpartą siłą cisną się nam na usta słowa skargi potężnego hymnu naszego żalobnego: mnóstwo Kainów jest pośród nas! O jakże skryty jest Bóg sprawiedliwy, jakże ciemność legła na drogach polskiego życia, polskich bólów, polskich nadziei!

„Zaprawdę, Tyś jest Bóg skryty, Bóg Izraelski — Zbawiciel!“

Zbawiciel! Jakież wielkie słowo! Ileż pociechy dla nas w tem imieniu! To, co z Boga jest, z Jego się zrodziło Ducha — to nie zginie, tego kula wraza zabić nie

może. Do grobu tego grzebiemy naszego brata, ale nie to, dla czego żył, pracował i życie swe złożył w ofierze! To żyć będzie, żyć musi w tych, którzy jego pójdą śladami i jego umiłowanie swoim uczynią! O, gdybyż takich było leglony!

Opadła w śmierci ręka, która się do zgody i pojednania wyciągała! Czy wobec tak strasznie smutnego końca nie wyciągną się już żadne dłonie, aby jednać i wiązać to, co się rozwiązało?

O, niechaj ta świeża mogiła, świadcząca o miłości ku ludziom aż do śmierci, będzie glebą, wydającą z siebie kwiat przebaczenia! Niechaj nie z dymem pożarów i z kurzem krwi bratniej, ale z głębi serc naszych, tchnących przebaczeniem i miłością bije do Niebios głos nasz: Panie ratuj nas, zmiłuj się nad nami, zbaw nas!”

(Z Gaz. Pols.)

Nad mogiłą zacnego Człowieka ś. p. Tadeusza Hołówki

Jeszcze nie przebrzmiały echa żałobne po zgonie ministra W. R. i O. P. ś. p. Sławomira Czerwińskiego, gdy oto znowu kraj cały okrywa się żałobą z powodu tragicznej śmierci posła ś. p. Tadeusza Hołówki.

W czasie przygnębienia z powodu kryzysu gospodarczego, kiedy walki polityczne wyznaczyły sobie pauzę, spada na społeczeństwo polskie cios za ciosem. Surowe wyroki Opatrzności zawisły nad Polską całą.

Snać musi ona po swem zmartwychwstaniu i odzyskaniu niepodległości — tę swoją wolność drogo i krwawo okupić. zanim się oczyści z grzechów nabytych w niewoli, zanim nauczą się jej dzieci należycie ją cenić i w zgodzie i jedności powiększać jej trwałość bytu i chwałę u obcych. — Ten, Który z wysoka spogląda na zwalczające się mrowie ludzkie, jakgdyby chce nas przez ten straszny cios pouczyć, że nie wszędzie potrafi dosięgnąć ludzki rozum, nie wszystko umie przewidzieć ludzka przezorność, chce nam pokazać, że złość ludzka często niema granic, a doprowadzona do ostateczności staje się ślepą i uderza tam, gdzie najmniej ma powodów. Skutkiem takiej zaślepionej złości i upadku bestji w postaci ludzkiej — jest ta tragiczna śmierć ś. p. Tadeusza Hołówki.

Morderstwo *takiego człowieka* — to chyba ofiara za przewiny nasze, ofiara krwawa, niewinna; to uderzenie w nasze sumienie społeczne, by się obudziło z uspienia egoizmu i częstych, nieprzerwanych a niepohamowanych walk kainowych; — ta śmierć — mimo całego swego okrucieństwa — to błyskawica na mocno zachmurzonym horyzoncie naszego nieba, byśmy zobaczyli, że prócz urojonych niebezpieczeństw wśród nas, są inne, rzeczywiste dookoła nas.

Odszedł człowiek czysty, nieskazitelny, idealista szczery, pracownik, jednoczący w sobie niepospolite zalety serca i charakteru z talentem organizacyjnym, chluba rządu polskiego i kościoła ewangelicko-reformowanego, do którego należał.

* * *

Ś. p. Tadeusz Hołówko urodził się w Taszkienście w 1892 r. Studjował na uniwersytecie Petersburskim prawo; podczas studjów zetknął się z radykalną młodzieżą rosyjską, a następnie polską i odtąd był ideologią polskiej partji socjalistycznej, i był tej partji wybitnym filarem aż do roku 1926. Kiedy P. P. S. przeszła do opozycji — ś. p. T. Hołówko, człowiek bezkompromisowy, pozostał wiernym Marszałkowi Piłsudskiemu. Wystąpił z swej partji, lecz jej nie zwalczał i w stosunkach z nią w polemice zachowywał zawsze umiar i takt. Tak też postępował w stosunku do innych przeciwników politycznych. To też cieszył się u wszystkich bez wyjątku wysokim i niekłamany szacunkiem i zaufaniem. W roku 1920 walczył na froncie jako ochotnik i był ciężko ranny.

W wyzwolonej Polsce pracuje niezamordowanie, jako społecznik i publicysta, a od 1930 roku, jako poseł na sejm. W szczególności ś. p. T. Hołówko oddawał się zagadnieniom mniejszości narodowej w Polsce, pracując konsekwentnie i wytrwale nad uzgodnieniem interesów

mniejszości ukraińskiej z narodem polskim. Prace te jego miały już przynieść należyte owoce, gdy oto tajna ręka terorysty położyła temu pięknemu żywotowi kres ostateczny, by w ten sposób sparaliżować i unicestwić owoce pięknej pracy tego człowieka.

* * *

Morderstwa dokonano w Truskawcu w przeddzień wyjazdu, gdy ś. p. T. Hołówko leżał wieczorem w łóżku, czytając przed snem książkę, w pensjonacie klasztoru Sióstr Bazylijanek.

Zwłoki ś. p. pos. Tad. Hołówki przewiezione zostały na dworzec lwowski.

Przed gmachem dworca zgromadziły się tłumy publiczności. Na peronie zebrali się przedstawiciele władz państwowych, samorządowych i komunalnych i ustawiły się dwie orkiestry.

Wśród gwizdu syren i dźwięków marsza żałobnego wagon ze zwłokami wjechał na peron. Po otwarciu wozu, zamienionego na kaplicę, ustawiło się obok niego 6-ciu strażaków z płonącymi pochodniami.

Z ustawionej na peronie trybuny prezydent pos. Brzozowski wygłosił przemówienie, żegnając w serdecznych słowach zmarłego w imieniu społeczeństwa lwowskiego oraz posłów i senatorów B. B. W. R.

Następnie przemawiał w krótkich i gorących słowach ks. pastor Kesselring. Po złożeniu wieńców wagon zamknięto; o godz. 20.20 wagon przetransportowany został do Warszawy.

* * *

D. 1.IX o godz. 9 rano wagon żałobny ze zwłokami ś. p. Tadeusza Hołówki przybył na dworzec Główny.

Przybycia zwłok oczekiwała na peronie najbliższa rodzina, grono przyjaciół, rząd in corpore, marszałkowie Sejmu i Senatu, liczni posłowie i senatorowie, korpus dyplomatyczny oraz wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

O godz. 2 na przestrzeni całej ulicy Widok zebrały się oddziały przysposobienia wojskowego, hufce szkolne.

Na placu przed dworcem Głównym stanęła kompanja honorowa 30 pułku strzelców kaniowskich z orkiestrą, jako eskorta honorowa, należąca kawalerowi „Virtuti Militari”.

Po zdjęciu trumny ze zwłokami z wagonu, wygłosił dłuższe przemówienie superintendent ks. pastor Skierski, poczem trumnę ze zwłokami wynieśli z dworca na ramionach najbliżsi przyjaciele zmarłego. W chwili, gdy trumna ukazała się w drzwiach wiodących na plac, kompanja honorowa sprezentowała broń, a poczty sztandarowe pochyliły się na znak hołdu. Po ustawieniu trumny na karawanie, kondukt pogrzebowy ruszył ulicą Marszałkowską, Królewską, placem Saskim, Wierzbową, Bielańską, Tłomackiem do ul. Młynarskiej na cmentarz ewangelicko-reformowany. Za trumną postępowała najbliższa rodzina, przedstawiciele rządu, poczty sztandarowe i tłumy publiczności.

W przemówieniach również przedstawiciele mniejszości, wygłaszanych nad trumną ś. p. Tadeusza Hołówki czuć było nutę głębokiego żalu, że odszedł od nas pracownik tak gorliwy i niezastąpiony.

Chrześcijanin, a światowa Konferencja Rozbrojeniowa

według art. Dr. Alberta Oeri, Naczelnego Redaktora
„Basler Nachrichten“

W początkach lutego 1932 r. ma się zebrać w Genewie pod przewodnictwem ang. min. Spraw Zagranicznych p. Hendersona Światowa Komisja Rozbrojeniowa. Wszyscy przyjaciele sprawy pokoju oczekują z niecierpliwością, jak się ułożą obrady tej konferencji, a wierzący chrześcijanie wiedzą, iż tylko prawdziwie chrześcijański duch może te ludzkie poczynania odpowiednio ożywić. W kwestji zbrojeń zajmują chrześcijanie dwa stanowiska. Jedni wierzą, iż można chrystjanizm pogodzić z koniecznością zbrojnej obrony kraju, inni temu zaprzeczają. Dla tego ostatniego odłamu — konferencja w Genewie nie będzie zasadniczym wydarzeniem, albowiem będzie zwołaną na podstawie 8 art. Paktu Ligi Narodów, który mówi o ograniczeniu zbrojeń, jednak do miary zapewniającej obronę granic każdego państwa. W tym też sensie toczyć się będą obrady Konferencji. To też wyznawcy idei całkowitego rozbrojenia w sprawie swoich postulatów mogą narazie zabierać głos tylko na kongresach organizacji pacyfistycznych; nie mogą jednak żądać od Konferencji Rozbrojeniowej, aby poszła dalej niż jest przewidziane w Pakcie Ligi Narodów.

Chrześcijanin stojący na stanowisku obrony kraju z żywym zainteresowaniem śledzić będzie pracę konferencji. Już w okresie przygotowawczym, winien on swój wpływ wyrzucić, aby delegacja jego kraju otrzymała instrukcje, które pozwolą jej prowadzić użyteczną, — i specjalnie przyjazną współpracę.

Z prasy codziennej wiemy o istniejących różnicach w zapatrywaniu poszczególnych krajów na sprawę rozbrojenia. Specjalnie Niemcy i kraje zwyciężone podczas wojny światowej, a których zbrojenia zostały ograniczone przez traktaty pokojowe będą domagały się jednakowych norm dla zwycięzców i zwyciężonych. Gdyby chodziło o sprecyzowanie postulatów Szwajcarii, brzmiałby on: „Zamiana stałej armji przez milicję”. Ten system nigdy nie okazał się niebezpiecznym dla pokoju.

Każdy poszczególny obywatel ma prawo popierania według swego sumienia słusznych tez, — zarówno w okresie przygotowawczym, jak i podczas trwania konferencji. Jeśli jednak chodzi o Kościół jako organizację całego chrześcijaństwa, to ten nie będzie mógł popierać jakichkolwiek poglądów, lecz powinien zasadniczo uważać za wydarzenie wielkiej wagi, iż projekt rozbrojenia istnieje i przybiera kształty realne.

Kto uważnie obserwuje sytuację Europy w r. 1931, ten zapewne będzie miał mało nadziei, aby w r. 1932 państwa europejskie okazały dużo dobrej woli w kwestji rozbrojenia. Jednak to nie znaczy, abyśmy nie okazali zainteresowania, lub nie brali udziału w konferencji. Osiągnięcie nawet najmniejszego powodzenia w kwestji rozbrojenia będzie już wielkim krokiem naprzód w sprawie utrwalenia pokoju. Gdyby tylko konferencja potwierdziła par. 8 Paktu Ligi Narodów — już to zapobiegnie dalszemu wzrostowi zbrojeń. Chodzi głównie o to, aby przyjęte przez konferencję rezolucje zostały przez poszczególne rządy, parlamenty i narody przyjęte i wykonane. Trzeba na to wiele dobrej woli i szczerego pragnienia jedności, którą może nas tylko siła wyższa obdarzyć. Kościoły chrześcijańskie znają tę siłę — do niej więc należy w gorących modłach zwrócić się.

Ew. — Pol.

Pogrzeby, przewozy (samochodami) i ekshumacje zwłok w kraju i zagranicą (m. in. w Rosji) na najdogodniejszych warunkach i taktownie zatałwia.

„C O N C O R D I A“

ZAKŁAD POGRZEBOWY I EKSHUMACYJNY
(Biuro zakładu: Wspólna 24, tel. 823-56.)

Głosy Czytelników.

O Zjazd Towarzystw Młodzieży

Od szeregu lat odbywały się rokrocznie z inicjatywy Polskiego Związku Zborów i Towarzystw Zjazdy Polskiej Młodzieży Ewangelickiej z całej Rzeczypospolitej.

Pamiętne zjazdy w Warszawie i Krakowie utkwily głęboko w sercach wszystkich uczestników. Wszystkie zjazdy były poprostu olbrzymiego znaczenia. Dawały możliwość poznania nieznanych dzielnic i miast Polski, wskazywały na potrzeby religijno-kościelne, zbliżały ludzi, pracujących w wręcz odmiennych warunkach, uzgadniały programy poszczególnych towarzystw i podkreślały wspólny cel: umiłowanie drogiego Kościoła naszego i znakomitej przeszłości Reformacji w Polsce. Były apelem do całego społeczeństwa ewangelickiego, które „czuje się młodo” i kaźaly czerpać z pięknej przeszłości siły i otuchę na teraźniejszość i przyszłość.

Aliści od 2 lat o wymienionych zjazdach glucho? Dlaczego?

Jeżeli wysunąć jako usprawiedliwienie ciężkie warunki ekonomiczne w roku bieżącym, należy zapytać, dlaczego w ubiegłym roku zjazd się nie odbył? Przecież było łatwiej i lepiej a kto wie czy nadchodzące lata nie będą jeszcze trudniejsze. Pewną jest rzeczą, że dziś, pieniądz bardzo wiele znaczy i że każda impreza zjazdowa połączona jest z dużymi kosztami. Urządźmy się oszczędniej! Zrezygnujmy w imię oszczędności z wystawiania bankietów — a ograniczmy się do referatów, zwiedzania miasta i do wspólnej wymiany myśli wszystkich uczestników zjazdu. Wystarczy przejrzeć pracę tygodniową i codzienną, by się przekonać, że mimo ciężkiej konjunktury zjazdy różnych towarzystw się odbywały i napewno będą się odbywały. Wymiana myśli, ustalenie wspólnych programów — jednym słowem myśl na swej drodze nie może się zatrzymać.

Ze względu na ciężkie warunki zjeżdżajmy się co dwa lata. Ale niechże będzie ciągłość pracy, niech omawiana na zjeździe krakowskim sprawa codziennego organu ewangelickiego przybiera coraz bardziej kształty realne.

Różne są metody pracy społecznej. Wszystkie wskazują na jej systematyczność. Niechże ona stanie się znamieniem naszych Zjazdów, a termin się przybliży.

Święto Reformacji — termin szczęśliwy i jedyny! W tym terminie dwukrotnie odbywały się zjazdy Młodzieży. Nabożeństwa wieczorne w d. 31 października dawały możliwość wycucia, jak to się działo przed wiekami, gdy skromny mnich augustjański przybijał swe tezy do kościoła zamkowego w Wittenberdze. I podczas kaźań zjazdowych w dniu tym zdawaliśmy się słyszeć uderzenie młotka lutowego. Czyniliśmy przegląd naszych sił ewangelickich. Niechże tak będzie i na przyszłość.

„Zespolmy myśli w jedno ognisko i w jedno ognisko duchy!”

A dzień 31 października się przybliży.

X. J. K.

Pisma nadesłane

Ukazał się Nr. 4 i 5 „Czystości”, o treści nader urozmaiconej. Dr. Czesław Wroczyński: dokończenie art: „O Międzynarod. Wyst. Hygien. w Dreźnie. Dr. Tadeusz Lewiński: -” O leczeniu cukrzycy djeta łałową, w/g. Syst. Prof. Porgesse i Ad. Ersberga w Wiedniu. Wszyscy cierpiący na cukrzycę, a jest ich niestety sporo, powinni artykuł ten uważnie przeczytać, gdyż djeta dla nich, - jest kwestją życia lub śmierci: -

Dr. Stanisław Sroczyński: - „*O solankach Inowrocławia*” artykuł ten ozdobiony dwoma rycinami po europejsku urządzonego zdrojowiska w Inowrocławiu, wyjaśnia znaczenie lecznicze owych solanek, które ze względu na radioaktywność swoje - stają się dla artretyków i reumatyków, - niezastąpione.

W dod. „Lekarz Domowy” - który przebojem uzyskał popularność wśród oświeconych mas ludowych, znajdujemy artykuły z rysunkami, wyjaśniające czytelnikowi, jak uniknąć i zastosować się do danej choroby, a mianowicie:-

Art. Dr. Marjana Zacherta: - „*Co sprzyja zarażeniu się jaglicą?*”. Rysunek mówi wyraźnie: - „*Wspólne mycie w jednej misce*”. Art. Red. Michała Grejnieca: lekarza D-ty,; „*O trzecim ząbkowaniu*”. wyjaśnia zdarzające się w późnym wieku fakty ząbkowania.

Dr. Paiera w ankiecie „o nerwowości snu i o wpływie cukru na nerwy szeroko omawia powyższe kwestje. Szereg rad praktycznych, „lekarza domowego”, oraz korespondencje z Częstochowy, Królewskiej Huty, ze Zjazdu Kronenberczyków, i t. d. - uzupełniają ten zeszyt ciekawy.

Adres Red. „*Czystości*”, Warszawa, skrz. p. 729, Pren. roczna Zł, 6.- P. K. O. Nr. 15-960.

Wiadomości z kościoła i ze świata

Z WARSZAWY

Dn. 1 b. m. odbyło się w Kościele parafjalnym uroczyste nabożeństwo na rozpoczęcie roku szkolnego. Młodzież szkół średnich i powszechnych tłumnie przybyła do świątyni wraz z rodzicami i wypełniła ją po brzegi. Nabożeństwo odprawił i wzruszającą mowę do młodzieży i do rodziców wygłosił Ks. prefekt O. Krenz.

LEOPOLD RANKE

Historja Papieży i Papiestwa

Tymczasem ukonstytuowało się drugie wielkie mocarstwo. Jakże dziwnem się wydawało, aby jeden i ten sam książę miał panować w Wiedniu, Brukseli, Valladolidzie, Saragossie i Neapolu, a nadto i na drugim kontynencie, a jednak przyszło do tego przez lekkie zaledwie dostrzegalne połączenie interesów familijnych. To wywyższenie domu austriackiego, które łączyło tak rozmaite narody, było jedną z największych i najobfitszych w następstwa zmian, jakie w ogóle dotknęły Europę. W chwili, w której narody oddzieliły się od swojej władzy centralnej, przez swoje polityczne sprawy zostały wciągnięte w nowe kombinacje, w nowy system. Potęga Austrii oparła się natychmiast przewadze Francji. Przez godność cesarską nabył Karol V prawnych pretensji do hegemonji przynajmniej w Lombardji. Skutkiem tych spraw włoskich rozpoczęła się bezzwłocznie wojna.

Jak powiedziało się, papieże sądzili, że przez rozszerzenie swego państwa dojdą do zupełnej niezależności. Tymczasem ujrzeni się wziętymi we dwa ognie przez dwa tak potężne mocarstwa. Papież nie był tak mało znaczącym, aby miał pozostać neutralnym w tej walce; również nie był dosyć potężny, aby stanowczo zaważył na szali; musiał tedy szukać swego ocalenia w zręcznem korzystaniu z położenia rzeczy. Leon miał oświadczyć, że zawarłszy umowę z jedną partją, nie trzeba przestawać negocjować z drugą. Taka dwulicowa polityka wynikała z położenia, w jakim się znajdował.

Wprawdzie z trudnością mógł wątpić sam Leon, do jakiej partji ma się przyłączyć. Gdyby mu nawet bardzo wiele na tem nie zależało, aby odzyskać Parmę i Piacenzę, gdyby go nawet nie zdołała skłonić do tego ko-

ZBIOROWE LEKCJE RELIGJI.

Ks. Prefekt Krenz podaje do wiadomości, że zbiorowe lekcje religji dla młodzieży wyznania ew.-augsburskiego, uczęszczającej do państwowych szkół średnich, odbywać się będą: dla uczniów we wtorki i środy w gimnazjum im. Rejtana, Książęca 4, dla uczennic w poniedziałki i czwartki w gimn. im. Emilji Plater, Mazowiecka 12 — w godzinach popołudniowych, począwszy od godz. 4-tej.

Rodzice i opiekunowie młodzieży zechcą skierować swoje dzieci do wymienionych szkół w oznaczone dni i godzinę, oraz przypilnować, aby dyrekcje odnośnych szkół to samo uczyniły.

PAPIEŻ OPUŚCI RZYM

Prasa zamieszcza depeszę z Rzymu, przedstawiającą sytuację Włoch jako bardzo groźną. Wobec tego, że naprężenie między Mussolinim, a Watykanem doszło do najwyższego stopnia, przygotowują się w Italji wypadki o olbrzymiej doniosłości. Konkordat lada chwila będzie zerwany. Wytworzy to dla Papieża sytuację taką, że zmuszony on będzie do opuszczenia Rzymu. W razie gdyby Papież zdecydował się na ten krok, zamieszkałby na terytorjum francuskim, a rezydencją Ojca Św. byłaby wyspa Korsyka.

KRYZYS GOSPODARCZY A NASZE CZASOPISMA.

Związek bezbożników w Berlinie, gdzie kryzys daje się dotkliwie we znaki, postanowił nakład swych pism podnieść o 50—100%, liczbę członków o 100—300%. Czasopisma kosztują dużo, a pieniędzy przy braku pracy niema. A jednak czasopisma bezbożników wychodzą w podwyższonym nakładzie. Niewierzący daleko więcej ofiarują na swoje cele, niż „chrześcijanie”. Ci patrzą się obojętnie, jak literatura religijna zamiera. Wydawnictwa

rzystna dla niego obietnica Karola V osadzenia w Medjolanie Włocha, — to była jeszcze inna, jak mi się zdaje, decydująca przyczyna, t. j. stosunki religijne.

W całym perjodzie, jaki rozważamy, nie było nic tak pożądanego dla książąt w ich zawikłaniach ze Stolicą Rzymską, jak przygotowywanie jej religijnej opozycji. Przeciwko Aleksandrowi VI nie miał Karol VIII, król francuski, pewniejszego sprzymierzeńca nad domikanina Hieronima Savonarolę we Florencji. Kiedy Ludwig XII stracił wszelką nadzieję pojednania się z Juljuszem II, zwołał sobór do Pizy; jakkolwiek sobór ten mało miał powodzenia, jednak uchodził w Rzymie za rzecz bardzo niebezpieczną. Ale kiedyż powstał przeciwko papieżowi śmielszy, szczęśliwszy nieprzyjaciel nad Lutra? Samo jego zjawienie się, jego istnienie, nadały mu ważne znaczenie polityczne. Z tej strony uważał Maksymiljan rzecz; nie ścierpiałby, aby mnichowi krzywdę wyrządzano, kazał go szczególnie zalecić elektorowi saskiemu z uwagą; że „może być kiedyś potrzebny”. I odtąd wpływ Lutra wzrastał z każdym dniem. Papież nie zdołał go ani przekonać, ani zastraszyć, ani dostać w swoje ręce. Nie należy sądzić, że Leon nie znał niebezpieczeństwa. Ilekroć starał się wprowadzić na plac boju talenta, jakim był otoczony w Rzymie. Ale był jeszcze jeden środek. Jakkolwiek, oświadczając się przeciwko cesarzowi, winien był obawiać się, że tak niebezpieczna opozycja znajdzie ochronę i poparcie, jednak mógł się spodziewać, iż łącząc się z nim, przytłumi z jego pomocą religijną innowację.

Na sejmie w Worms w r. 1521 rozbierano stosunki religijne i polityczne. Leon zawarł z Karolem V przymierze w celu powtórnego zajęcia Medjolanu. Tego samego dnia, z którego jest to przymierze, datowano także proskrypcję, która wyszła o Lutrze. Może być, że jeszcze i inne powody przyczyniły się do niej; jednak nikt się nie da przekonać, że nie zostawała w ścisłym związku z traktatem politycznym.

nasze cierpią, a nie widzą tego ani zbory, ani pojedynczy chrześcijanie.

ZGON PROF. FORELA.

W Yvorne we Szwajcarii zmarł we swem sanatorjum w wieku 83 lat słynny psychiatra, prof. August Forel. Forel, jeden z największych wrogów alkoholizmu i prostytucji, wydał wiele dzieł, traktujących o problemach socjalno-etycznych i seksualnych. Żądał on nie mniej, jak tylko bezbolesnego uśmiercenia najgorszych wyrzutków społeczeństwa.

WALKI RELIGIJNE W MEKSYKU.

W Meksyku wybuchły nowe walki religijne. Władze stanu Vera zamierzały wprowadzić w życie ustawę w sprawie niezwykle wielkiej redukcji duchowieństwa katolickiego. Przypuszczalnie w związku z tem jeden z fanatyków religijnych dokonał zamachu na gubernatora stanu Vera Cruz i zranił go lekko. Wiadomość o zamachu rozeszła się lotem błyskawicy, wywołując ze strony części społeczeństwa silną reakcję. W Jalapa zebrały się wielkie tłumy demonstrantów i ruszyły na kościoły. Wzburzone tłumy oblały cztery kościoły benzyną i podpaliły je. Kościół św. Józefa spłonął doszczętnie a trzy inne zostały bardzo ciężko uszkodzone, zanim wojsko i straż pożarna zdołali pożar opanować. Do jednego z kościołów wtargnęło podczas nabożeństwa szkolnego 4 uzbrojonych mężczyzn i zastrzeliło księdza odprawiającego nabożeństwo, a drugiego zraniono ciężko. Wywiązała się w kościele strzelanina. Jeden z napastników został zabity, a jedno dziecko szkolne odniosło rany. Powstała straszna panika, podczas której wiele dzieci zostało poranionych. Władze z powodu tych zajść ogłosiły w prowincji Vera Cruz stan oblężenia. Narazie panuje znowu spokój jednak istnieją obawy, że dojdzie ponownie do walk, ponieważ kurja biskupia w Meksyku wydała polecenie, aby duchowieństwo w Vera Cruz nie wykonywało ustawia kościelnych.

HISZPANJA.

Przewrót hiszpański — jak ufamy — przyniósł wolność tamtejszym ewangelikom. Hiszpanja była ostatnio jedynym krajem w Europie (nie licząc Bolszewji), gdzie nie było wolności religijnej. Paragraf 11 ustawy dotychczasowej brzmiał: „Katolicko-apostolsko-rzymskie nabożeństwo jest nabożeństwem państwowem. Naród zobowiązuje się wspierać Kościół i jego sługi. Za swoje przekonania religijne i spełnianie praktyk religijnych nikt w Hiszpanji prześladowany nie będzie, jeżeli to wszystko nie podkopuje moralności chrześcijańskiej. Jednak nie wolno urządzać żadnych (oprócz rzymskich) publicznych zebrań i nie wolno publicznie zaznaczać swej odrębności“. Znaczyło to między innem, że skromne kościołki ewang. nie mogły mieć wieżyczek, ani dzwonów; że przestąpić można było na wyznanie ewangelickie, lecz następstwa tego były bardzo ciężkie, bo straty obywatelskie i społeczne, pozbawienie chleba i t. p. A jednak w Hiszpanji żyło i żyje około 20.000 ewangelików, tworzących 20 zborów, a zorganizowanych w jeden związek kościelny. Nowa republika hiszpańska ogłosiła publicznie, że będzie respektowała wolność sumienia, wiary i kultu.

HISZPANJA NIE CHCE PŁACIĆ BISKUPOM.

Według wiadomości z Madrytu, rząd republikański ma zamiar skasować kwoty roczne w sumie 10 milionów pesetów, płaconych przez państwo kościołowi katolickiemu. Władze rządowe noszą się z zamiarem wyznaczenia pensyj jedynie proboszczom z pominięciem honorarjów, dotychczas przyznawanych biskupom i prałatom.

KONFLIKT w KOŚCIELE KATOLICKIM w PRADZE

Prasa zagraniczna skupia dużo uwagi nad konfliktem, który wynikł w łonie Kościoła Katolickiego w Czechosłowacji. Arcybiskup w Pradze dr. Kordacz ciesząc się

I nie długo dał na siebie czekać obustronny skutek przymierza.

Luter został uwięziony i trzymany skrycie w Wartburgu. Włosi nie chcieli zrazu wierzyć, że Karol kazał go usunąć przez skrupuł sumienia, aby nie złamać listu bezpieczeństwa; „ponieważ zauważył“, powiadali, „że papież obawia się nauki Lutera, chciał go przez nią trzymać na wodzy“. Cokolwiek bądź, zniknął Luter na pewien czas ze sceny świata; był poniekąd wyjęty z pod opieki prawa, i papież użył przeciwko niemu stanowczego środka.

Tymczasem i cesarsko-papieskiemu orężowi szczęście sprzyjało we Włoszech. Jeden z bardzo bliskich krewnych papieża, syn brata jego ojca, kardynał Juljusz Medici, był sam na polu bitwy i wszedł razem do zdobytego Medjolanu. Utrzymywano w Rzymie, że papież przeznacza mu to księstwo. Nie znajduję na to żadnego pewnego dowodu, i cesarz nie tak łatwo mógłby się na to zgodzić. Ale i bez tego korzyści były ogromne, nieobliczone: Parma i Piacenza znowu zdobyte, Francuzi wyparci; na nowego księcia w Medjolanie musiał koniecznie papież zyskać wielki wpływ.

Była to jedna z najważniejszych chwil. Nowy rozwój polityczny zaczął się; wielki religijny ruch nastąpił. Papież mógł sobie pochlebiać, że pierwszym kieruje, a drugi powstrzymał. Był jeszcze dosyć młody i mógł się spodziewać, że go zupełnie zużytkuje.

Dziwny, zwodniczy losie człowieka! Leon był w swojej Villa Malliana, kiedy otrzymał wiadomość o wkroczeniu wojsk do Medjolanu. Oddał się uczuciu, jakie zwykle obudza doprowadzone do końca przedsięwzięcie. Z zadowoleniem przypatrywał się uroczystościom, urządzanym z tego powodu; do późna w noc przechadzał się od okna do kominka, na którym — było to w listopadzie — palił się ogień. Cokolwiek znużony, ale nadzwyczaj zadowolony powrócił do Rzymu. Jeszcze nie skończyły się uroczystości zwycięskie, kiedy dotknięty został śmiertelną chorobą. „Módlcie się za mnie“, mó-

wił do usług swoich, „ja was wszystkich jeszcze uszczęśliwię“. Kochał życie, jak widzimy, jednak jego godzina nadeszła. Nie miał czasu przyjąć Sakramentów. Tak nagle, w tak wczesnych latach, wśród wielkich nadziei, „zwiądł jak mak“.

Lud rzymski nie mógł mu darować, że bez Sakramentów skonał, że tyle pieniędzy wydał, a jednak zostawił wiele długów. Towarzyszył jego zwłokom ze złorządzeniem. „Jak lis“, mówiono, „wślizgnęłeś się, jak lew rządziłeś, jak pies schodzisz ze świata. Potomność jednak, sprawiedliwsza od współczesnych“, jego imieniem nazwała ten wiek i wielki rozwój ludzkości.

Nazwaliśmy go szczęśliwym. Kiedy przeniósł pierwsze nieszczyście, które spotkało nie tylko jego, ale i innych członków jego domu, prowadził go los od przyjemności do przyjemności, od powodzenia do powodzenia. Właśnie przeciwności służyły do jego wywyższenia. W pewnym rodzaju duchowego upojenia i ciągłego zadowolenia upływało mu życie. Dodajmy do tego, że był łagodny i hojny, zdolny i pełen uznania. Właśnie te przymioty są najpiękniejszymi darami natury, — dobrami fortuny, których rzadko nabywamy, a które przecież są podstawą wszelkiej przyjemności życia. Interesa mało mu w tem przeszkadzały. Ponieważ nie troszczył się o szczegóły, na które tylko w wielkich rzeczach zwracał uwagę, to nie bardzo go obciążały interesa, zajmując mu tylko najszlachetniejsze zdolności ducha. Właśnie dla tego, że nie poświęcał wiele czasu, prowadził je z większą swobodą i starannością, i we wszystkich panujących zawikłaniach miał na uwadze tak cel, do którego dążył, jak i drogę, którą postępował. Najgłówniejszy kierunek zawsze sam nadawał. W ostatniej chwili uwieńczone zostały rzadką pomyślnością wszystkie plany jego polityki. Możemy to nawet za szczęście uważać, że wtedy umarł. Nastąpiły inne czasy, i niepodobna przypuścić, aby wśród nieprzychylnych okoliczności mógł stawiać szczęśliwy opór. Jego następcy poczuli cały ich ciężar.

Do Prenumeratorów i Czytelników „Głosu Ewangelickiego”.

Nasi wielce Mili i Szanowni Czytelnicy z prowincji zalegają w opłacie prenumeraty często za bardzo odległy czas. Ponieważ administracja pisma naszego nie rozporządza kapitałami zapasowymi, zwraca się zatem z gorącą prośbą i wezwaniem o uiszczenie tych zaległości. Rozumiemy doskonale, że nie każdy z Czytelników od razu całą zaległość może zapłacić, prosimy przeto, aby choć ci zapłacili zaległość zaraz, których na to stać. Inni, którym trudniej, niechaj spłacają częściowo. W tym celu włożyliśmy do każdego egzemplarza numeru „Głosu Ewangelickiego” czeki na P. K. O. z tą pewnością, że Prenumeratorzy uiszczą choć część swej należności i ułatwią nam w ten sposób prowadzenie dalsze pisma. Wpłacać należy na konto w P. K. O. Nr. 1508.

Administracja „Głosu Ewangelickiego”.

wielką sympatją i popularnością mieszkańców katolików w Pradze w ostatnich czasach ustąpił ze swojego stanowiska z powodu nieporozumień, wynikłych pomiędzy nim, a nuncjuszem papieskim.

Arcybiskup Kordacz był znany ze swoich progresujących wystąpień, a także i z prowadzonego przez niego spartańskiego życia. Już pierwszy nuncjusz papieski w Pradze monsignore Mikara, który z braku pałacu specjalnego zmuszony był zamieszkiwać w arcybiskupim pomieszczeniu żalił się na proste życie, które prowadził praski arcybiskup.

Następny nuncjusz, monsignore Cirjaci, przedsięwziął dla nuncjatury wznieść pałac oddzielny. Środki na zakup tego pałacu dać winny czeskie biskupstwa, czemu gorąco się sprzeciwił arcybiskup Dr. Kordacz ze względu na tak wysoki wydatek i w związku z tem wynikł konflikt, który stopniowo zaostrzał się dopomagając do ustąpienia arcybiskupa na specjalne żądanie Watykanu.

Ustąpienie popularnego arcybiskupa wzbudziło ogólne niezadowolenie w całej Czechosłowacji, tem bardziej, że powody ustąpienia były wszystkim znane. W Pradze przy zdawaniu nuncjatury wzniesione zostały burzliwe manifestacje studentów, którzy mocno protestowali przeciwko nakazowi, jakiemu podlegał najwyższy dostojnik Kościoła Katolickiego w Czechosłowacji, za jego progresywne wystąpienie i spartańskie życie.

„Słowo”

PRZEWRÓT W ŻYDOSTWIE.

Oceniając obecną sytuację judaizmu nie mamy żadnej wątpliwości, że zarówno w życiu religijnem, jak i w myśli żydowskiej nastąpią rychło rewolucyjne zmiany. Judaizm ortodoksyjny jest religią ghetta (dzielnicy żydowskiej) i jeśli współczesny żyd, pragnąłby nadal żyć ściśle podług przepisów rabinistycznych, to musiałby z powrotem otoczyć się średniowiecznym murem. Jednak mury chroniące społeczeństwo żydowskie przed obcymi wpływami zostały już zupełnie zniesione, a stara wiara żydowska pozbawiona swej zewnętrznej ochrony, stanęła na światowej arenie wraz z innymi wyznaniem, będąc wystawioną na próbę nie tylko na polu religijnem ale i ekonomicznym. Głęboko sięga w życie obecnie wpływ przemysłu i handlu, obie te dziedziny nie liczą się z odrębnościami religijnymi żydów, co zmusza ich do zaniechania przepisów rytualnych, a tem samem oddala Żyda od jego religijnego ideału. Wymagania i autorytet tradycji żydowskiej są wręcz przeciwne współczesnemu pogładowi na świat. Izraelita, porzuciwszy średniowieczne ghetto stracił swoją odrębną kulturę; pod wpływem zaś nowoczesnej nauki i filozofji załamuje się panowanie ortodoksji żydowskiej. Drugim wrogiem czyi. nikiem dla Starego Zakonu jest współżycie i stosunki z innymi narodami, a niemniej „prawdziwie chrześcijańska atmosfera” którą często wbrew swej woli są Żydzi otoczeni. Zachowanie swej odrębności w stosunkach bądź politycznych, ekonomicznych, czy nawet towarzyskich, staje się niemożliwa i powoli rozszerza się wyłom w murze, odgradzającym żydów od ich „pogańskich sąsiadów”. Może rychła jest chwila, gdy mur runie zupełnie grzebiąc w swych ruinach narodowość żydowską. W końcu trzeba zauważyć, że współczesne życie wpływa wprost destrukcyjnie na religijność Żydów.

OD WYDAWNICTWA „CHRZEŚCIJAŃSKIEGO KALENDARZA ŚCIENNEGO”.

Nie chcąc, żeby na jakiś może dłuższy okres czasu przerwaną została ta skromna, w słabości i niedoskonalości wykonywana, lecz jednak mimo to dla niejednej duszy błogosławiona praca, jaką było wydawnictwo „Chrześcijańskiego Kalendarza Ściennego”, postanowiłem po jednorocznej przymusowej przerwie, pomimo ogromnych trudności pieniężnych z wydawnictwem tem związanych przystąpić do dalszego jej prowadzenia, do ponownego wydania kalendarza na rok 1932. Z tego powodu bardzo bym prosił wszystkich tych, którzy w celu dalszej rozsprzedaży zamawiali po kilka egzemplarzy, lub zamówićby pragnęli, żeby tę przypuszczalną wysokość swego zamówienia zechcieli zgłosić ile można do 15 września. Chodzi bowiem o ustalenie wysokości nakładu. Kalendarz będzie gotowy z początkiem października b. r. Wykonanie i cena będą te same jak u poprzedniego rocznika.

Przy tej sposobności pozwolę sobie tutaj jeszcze na jedną drobną uwagę, względnie prośbę. Jak wyżej powiedziałem, praca ta połączona jest z dużymi trudnościami pieniężnymi. Nakład np. nowego rocznika kosztować będzie około 7000 złotych, z czego jedną trzecią należy złożyć przy oddaniu manuskryptu do druku. Środki, jakie były, zostały wyczerpane przez niedobór, spowodowany przez pierwsze dwa roczniki (opłacił się dopiero rocznik trzeci), tak, że przystępując na nowo do pracy, przystępować trzeba do niej z próżnymi rękami. Może znajdzie się ktoś, kto w uznaniu choćby skromnej jakiejś wartości tego dzieła i w zrozumieniu trudności pieniężnych, połączonych z tym wysiłkiem, zechce pracę tę poprzeć w jakiś jemu możliwy sposób. Za takie poparcie bardzo bym był wdzięczny. Boże błogosławieństwo spoczęłoby pewnie tak na pomocy samej, jak i na tym, ktoby do niej swą przyłożył rękę.

Wszelkie zamówienia, zapytania i wszystko inne kierować należy pod niżej podanym adresem.

Za wydawnictwo „Chrześc. Kalendarza Ściennego”:
Karol Sabella,

Cieszyn, Błogocka 30, wojew. śląskie.

ROSJA.

Z początkiem czerwca obradował w Moskwie Zarząd Związku wojujących bezbożników. W toku obrad zakomunikował Tuhaczewski dane o wielkich sukcesach Związku. Związek liczy obecnie 5 milionów bezbożników, w tem 640.000 w Moskwie, a 1500.000 na Ukrainie. Ma 50 muzeum i 80 uniwersytetów antyreligijnych.
Ew.-Pol.

FRANCJA.

Praca misyjna ewangelików francuskich. Ewangelickie stowarzyszenie misyjne w Paryżu, istnieje od r. 1822 ma obecnie na 9 placówkach misyjnych 265 pracowników europejskich, 3000 pracowników — tubylców, 90.000 uczniów, 110.000 dorosłych członków, 320.000 zwolenników i 50.000 katechumenów. Powyższe cyfry świadczą o wielkiej żywotności misyjnej ewangelicyzmu francuskiego. Ew.-Pol.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI

Z POLSKI

— Na każdym 100 ludzi, pracujących zawodowo w Polsce 72,3 trzynaściu się rolnictwem, 10,3 pracuje w górnictwie i przemyśle 3,7 w handlu i ubezpieczeniach, 1,8 w komunikacji i turystyce i 11,9 we wszystkich innych zawodach.

— Polska zajmuje wśród producentów pszenicy 14 miejsce, żyta 3, owsa 7, jęczmienia 8, ziemniaków 3, nasienia lnu 6, włókna lnu 12 i buraków cukrowych 6-te miejsce.

— Procentowy stosunek ludności według poszczególnych wyznań w Polsce w 1921 r. wynosił: wyznanie rzymsko-katolickie 63,8 proc., grecko-katolickie 11,2, prawosławne 10,5, ewangelickie 3,7, mojżeszowe 10,5, inne wyznania 0,3 proc. Stosunek ten w r. 1930 przedstawiał się następująco: rzym.-kat. 64 proc., grec.-kat. 10,9, prawosławne 12,4, ewangelickie 2,7, mojżeszowe 9,7, inne wyznania 0,3 procent.

— W Polsce mamy ogółem 777 szkół średnich ogólnokształcących, w tem 271 szkół państwowych i 506 prywatnych. Seminarjów nauczycielskich mamy w Polsce 237, w tem państwowych 136, niepaństw. 101.

— W Warszawie został założony Spółdzielczy Bank Urzędniczy z inicjatywy Stowarzyszenia Urzędników Państwowych Rz. P. Celem i zadaniem Banku jest uzdrowienie kredytu wśród rzesz urzędniczych i pracowników państwowych, a przede wszystkim oddłużenie stanu urzędniczego. Liczba udziałowców nowego Banku rośnie i prawdopodobnie osiągnie 75.000 osób.

— Na zapomogi dla bezrobotnych na miesiąc sierpień przewidziano 3.980.100 zł. Z sumy tej korzystało 50.000 ludzi.

— Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego w okresie od 11 listopada 1918 do 31 grudnia 1930 r., a więc w ciągu 12 lat niepodległości, wyemigrowało z Polski do krajów europejskich 909.040 osób, z czego powróciło do Polski 455.743 osoby (zostało zagranicą w Europie 453.297 osób), do krajów zamorskich zaś wyjechało 637.477, a wróciło 195.671 osób (zostało w krajach zamorskich 441.806 osób). Ogółem w wymienionym okresie wyemigrowało z Polski na stałe 895.103 osoby.

Z ZAGRANICY

— Ford zamknął swoje fabryki samochodów w Detroit, wypowiadając pracę 75 tys. robotnikom. Istnieje obawa, że inni przemysłowcy pójda w okresie zimowym za przykładem Forda, co zwiększyłoby bezrobocie tamtejsze o olbrzymią cyfrę 7 milionów osób.

— Gubernator amerykańskiego stanu Oklahoma zarządził zamknięcie wszystkich szybów naftowych w całym stanie. Zarządzenie to wydał gubernator z powodu wielkiego spadku ceny za naftę, przez co zmniejszył się dochód stanu, który dochody swe czerpał wyłącznie z podatku naftowego. Gubernator oświadczył, że zezwoli na produkcję nafty dopiero wtedy, gdy cena jej osiągnie pewien określony poziom.

— W Turcji wydano prawo, według którego wszyscy mężczyźni i kobiety muszą posiadać nowowprowadzoną łacińską pisownię na miejsce dawnego tureckiego alfabetu. Otwarto klasy dla dorosłych, gdzie nieraz znajduje się matka wraz z córką i wspólnie biedzą się nad nowymi znakami pisarskimi, których ich chce nauczyć Kemal Pasza.

— Rozwiedziona żona króla rumuńskiego Karola, b. królowa grecka Helena, opuściła Rumunię i osiadła w Londynie, gdzie również przebywa zdetronizowany król grecki Jerzy, brat Heleny.

— W Barcelonie w Hiszpanji wtargnęło 50 bezrobotnych do sali jadalnej pewnego hotelu i ustąpiło dopiero wówczas, kiedy dano im jeść.

— W Veltenhof, w małej wiosce pod Brunzwickiem w Niemczech, która nie posiadała dotychczas własnego kościoła z powodu braku funduszu, zdobyła się gmina na oryginalny pomysł. Stał tam od dawna nieczynny młyn z wiatrakiem, wobec czego przebudowano go na

kaplicę. Ołtarz zrobiono ze starego kamienia młyńskiego Malowniczy i oryginalny kościółek ściera licznych wiernych na nabożeństwa.

— Na mocy uchwały Rady Ligi Narodów przesłany został do wszystkich państw kwestjonarjusz w kwestji rozbrojenia, z wezwaniem do ogłoszenia swego stanu uzbrojenia. W odpowiedzi na to rząd sowiecki przesłał do Ligi Narodów dane, dotyczące stanu rosyjskich sił zbrojnych, sprzeciwił się jednak ogłoszeniu tych danych dla użytku konferencji rozbrojeniowej. Wobec takiego zastrzeżenia Sowietów, Polska odmawia zgody na ogłoszenie sprawozdania polskiego do tej pory, dopóki Sowiety nie postąpią tak samo, jak inne państwa.

— W Europie przeciętnie co 5 minut popełnia jeden człowiek samobójstwo.

— Jednym z największych uniwersytetów w świecie jest uniwersytet Columbia w Nowym Yorku, który w październiku ub. r. obchodził 175 letnią rocznicę swego istnienia. Posiada on 12 wydziałów, 2.800 profesorów i 50.000 słuchaczy. Mieści się w 41 budynkach wartości 36 milionów dolarów.

— Były prezydent Meksyku Calles, prześladowca Kościoła katolickiego, został mianowany gubernatorem Narodowego Banku Meksykańskiego.

— Przeciętny okres życiowy parowozu wynosi 37 lat, wagonu kolejowego 25 lat.

Wiadomości Statystyczne Urzędu Parafjalnego

za czas od dnia 24.VIII do 31.VIII.

Ochrzczono: dziewczynek 4.

Śluby: 24.VIII — 31.VIII

Aleksander Klepaczka z Jadwigą Sałacińską, Marjan Sobkowicz z Haliną Stetkiewicz, Stanisław Leźnicki z Zofją Natalją Rzączyńską, Robert Edmund Maltzan z Aleksandrą Niciak, Wilhelm Lange z Adela Schneider.

Umarli: 24.VIII — 31.VIII.

Gustaw Zygmunt Fitzge emeryt l. 70, Klara Schiller pensjon. D. St. l. 70, Stanisław Antoni Schiele l. 50. Rudolf Karol Sperber agent filmowy l. 59, Emilja Juljana Zachert ur. Keller l. r. Sommer wdowa l. 73, Hilda Müller gospodyni l. 63, Anna Elsner przy matce l. 26, Małgorzata Langbein pensjon. D. St. l. 78, Elżbieta Sokołowska ur. Boremska żona technika l. 60, Karol Becker rolnik l. 70, Elza Tomson l. r. 3 m, Roman Tadeusz Schmajke inżynier l. 37, August Hintz b. obywatel ziemski l. 84, Emilja Karolina Goldman ur. Karls żona adwokata l. 51.

Porządek nabożeństw.

6 września XIV niedziela po Trójcy św. (Jan 5, 1-14)

NABOŻEŃSTWO w KOŚCIELE GARNIZONOWYM.

(Lotnisko Mokot. Puławska 4.)

Godz. 10 — nabożeństwo w języku polskim — ks. senior F. Gloeh.

W kościele parafjalnym przy ul. ul. Królewskiej.
godz. 9 rano nab. w kapl. szpitalnej, ks. *past. Michelis*.
„ 9.15 r., naboż. szkolne (sala konf.) ks. *pref. Krenz*.
„ 9.30 r., nab. w języku niemieckim ks. *pastor Lolh*.
„ 11.30 r. nab. w języku polskim, ks. *past. Michelis*.
„ 5 pp., naboż. wieczorne (sala konf.), ks. *p. Michelis*.
11 września, 8 w. naboż. bibl. (sala konf.), ks. *dj. Rüger*.
11 września, 9 rano, nabożeństwo komunijne.

Poszukuję posady biurowej. Znam stenografię i język niemiecki, oraz posiadam całkowite wykształcenie gimnazjalne. Referencje poważne. Zofja Haefkówna, Wronia 25.

3000 do 5000 złotych poszukuję. Należyte ubezpieczenie pod odpowiedzialną gwarancją. Procent do omówienia. Oferty składać w redakcji „Głosu Ewang.” pod „R. A.”

Najciekawsze audycje polskiego Radja w Warszawie

od dnia 30.VIII. do 1.IX. 1931 r.

Niedziela dn. 30.VIII 31 r.

13.00 Transmisja z Łowicza Obchodu Dożynek, 13.40 „Pamiętaj przychodzie żyć z rozchodem w zgodzie” — wygłosi p. Michalina Ulanicka, 14.00 Muzyka, 14.10 „Skrzynka Pocztowa” — wygłosi dr. Marjan Stępowski, 14.25 Muzyka, 14.35 „Szturm Warszawy w roku 1831” — wygłosi kpt. dypl. J. Kozolubski, 14.40 Muzyka, 15.00 Odczyt rolniczy: „Dlaczego na jesieni nie należy pomijać nawożenia azotem” — wygłosi p. Szczepny Jaks-Bykowski, 15.20 Muzyka, 15.30 Odczyt rolniczy: „Uprawy przed zimą” wygłosi prof. St. Biedrzycki, 15.50 Muzyka, 16.00 Odczyt rolniczy: „Z czego i w jaki sposób przyrządzać kiszonki pastewne” — wygłosi inż. Wojciech Chmielecki, 16.20 Muzyka, 16.40 Program dla dzieci starszych i młodzieży: „Co się dzieje na świecie” — tygodnik radiowy w opracowaniu p. Jana Milewskiego, 16.55 Feljeton prof. Leona Rygiara p. t. „Radość wymarszu, 17.10 Reportaż z Targów Wschodnich — transmisja ze Lwowa, 17.40 Odczytanie komunikatu „Z przed stu lat”, 17.45 Koncert popularny — wykonawcy: Orkiestra Policji Państwowej pod dyr. Al. Sielskiego, Tola Mankiewiczówna (sopr.) i M. Wilkomirska (akomp.), 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych, 19.40 „Skrzynka Pocztowa Techniczna” korespondencję bieżącą omówi i porad technicznych udzieli Kierownik W-ju Prasy i Propagandy p. W. Frenkiel, 20.00 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne” — prof. H. Mościcki, 20.15 Koncert wieczorny — wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warsz. pod dyr. A. Dożyckiego, Gustaw Chorjan (tenor) i Marja Wilkomirska (akomp.) W przerwie kwadrans literacki: Kornel Makuszyński — „Niedźwiedz z Łysej Polany”, 22.00 Feljeton p. t. „Życie i zegarek” wygł. p. Helena Buczyńska, 22.30 Koncert solisty — utwory fortepianowe w wyk. St. Niedzielskiego, 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Poniedziałek dn. 31. VIII 31 r.

12.10 Muzyka z płyt gramofonowych, 15.25 Odczyt p. t. „Państwowa oznaka sportowa a starsze społeczeństwo” — wygłosi redaktor Wiktor Junosza-Dąbrowski, 16.00 Muzyka z płyt gramofonowych, 16.50 Pogadanka literacką w języku francuskim wygłosi lektor Lucien Roquigny, 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.35 Odczyt p. t. „Polonia na fiordach” wygłosi prof. Aleksander Janowski, 18.00 Muzyka lekka z „Gastronomji” 19.20 Muzyka z płyt gramofonowych, 19.40 „Skrzynka Pocztowa Rolnicza” — koresp. bieżącą omówi inż. W. Tarkowski, 20.00 Prasowy Dziennik Radiowy, 20.15 Pogadanka radiotechniczna, 20.30 Operetka „Polska krew” O. Niedbala w wykonaniu: Orkiestry P. R. pod dyr. W. Elszyka, Maryli Karwowskiej, Tołi Mankiewiczówny, St. Gruszczyńskiego, Al. Wasiela, B. Bolkego i innych. W pierwszej przerwie feljeton St. Dzikowskiego p. t. „Nora wraca do domu”, W drugiej przerwie — Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Wtorek dn. 1. IX 31 r.

12.10 Muzyka z płyt gramofonowych, 15.25 Odczyt p. t. „Polski Meran” — wygłosi dr. Kazimierz Żalucki, 15.45 Chwilka lotnicza „IV Konkurs Awionetek” — wygł. inż. J. Kawecki, 16.00 Muzyka z płyt gramofonowych, 16.50 Odczyt p. t. „Życie owocu” wygłosi dr. Kazimierz Rouppert, 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.35 „Upadek Warszawy w roku 1831” — wygłosi kpt. dypl. Juliusz Kozolubski, 18.00 koncert popołudniowy w wykonaniu Orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, Władysława Lewingera (skrzypce) i M. Wilkomirskiej (akomp.), 18.25 Muzyka z płyt gramofonowych, 20.00 Prasowy Dziennik Radiowy, 20.15 Koncert popularny wykonawcy. Orkiestra Filh. Warsz. pod dyr. J. Ozimińskiego, Olga Olgina (sopr.) i Marja Wilkomirska (akomp.), 22.00 Feljeton p. t. „1001 przygoda” — wygłosi p. Hanna Huszcza-Winnicka, 22.15 Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego, 22.30 Muzyka lekka i taneczna.

JAN SZNAJDER

Majster Zduński

Warszawa, Piękna 33 Tel. 8 93-79.

Budowa pieców i kuchen Berlińskich, majolikowych, kwadratowych. Wykładanie ścian. Budowa wani. Konserwacja pieców i kuchen.

Nauczycielka-ewangeliczka z 5 letnią praktyką w szkole powszechnej poszukuje posady. Wiadomość w Redakcji.

Stacja dla trzech pańienek w domu inteligentnym. Poznańska 14 m. 20.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego” wynosi: kwartalnie 4 zł 50 gr, miesięcznie 1 zł 50gr. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. senior F. Gloeha w Biurze W. N. pl. Marszałka Piłsudskiego 2, tel. 520-94. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 89015,

Za Redakcją: **Ks. FELIKS GLOEH**

Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos”**

Drukarnia „SPOLEM” Warszawa, Nowogrodzka 18a, tel. 325-93.

Środa dn. 2. IX 31 r.

12.10 Muzyka z płyt gramofonowych, 15.25 „Wśród książek” przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. H. Mościcki, 16.00 Program dla dzieci młodszych: „Listy od dzieci” — omówi p. W. Tatariewicz, 16.15 Feljeton p. t. „Biały Wódz Czerwonoskórych Indjan” — wygł. kpt. Lepecki, 16.30 Muzyka z płyt gramofonowych, 16.50 „Radjokronika” — wygłosi dr. Marjan Stępowski, 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.35 Odczyt p. t. „Tam gdzie Reduta Ordona” — wygł. mjr. Adam Englert, 18.00 Koncert popołudniowy w wykonaniu Orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych, 19.40 „Skrzynka Pocztowa Rolnicza” — koresp. bieżącą omówi inż. W. Tarkowski, 20.00 Prasowy Dziennik Radiowy, 20.15 Feljeton p. t. „Panorama muzyki współczesnej” — wygłosi red. M. Oliński, 20.30 Muzyka lekka ze Lwowa w wykonaniu W. Budzyńskiego i T. Sereżyńskiego, 21.00 Kwadrans literacki: Feliks Brodowski — opowieść japońska p. t. „Liote” 21.20 Koncert kameralny w wykonaniu Warszawskiego Kwartetu Smyczkowego — 1-sze skrzypce Józef Kamiński, 2 gie skrzypce M. Tuysch, altówka Jan Gornowski, wiolonczela Marjan Neute, 22.00 Feljeton p. t. „Kobieta w Koranie” — wygłosi p. Wacław Czosnowski, 22.15 Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego 22.30 Muzyka lekka i taneczna.

Czwartek dn. 3. IX 31 r.

12.10 Muzyka z płyt gramofonowych, 15.25 Odczyt p. t. „Kobieta wobec kryzysu ekonomicznego” — wygł. p. J. Krawczyńska, 16.00 Muzyka z płyt gramofonowych, 16.50 Odczyt p. t. „W służbie Rzeczypospolitej” — wygł. red. I. Targ, 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.55 Odczyt p. t. „Zwiedzajcie Wileńszczyznę” wygł. dr. St. Lorentz, 18.00 Koncert solistów — wykonawcy: N. Stokowska (skrzypce) Zawrocki (bas) i Wilkomirska (akomp), 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych, 20.00 Prasowy Dziennik Radiowy, 20.15 Koncert muzyki lekkiej — wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. St. Nawrota, Ida Łosiówna (klina) i Wilkomirska (akomp), 21.30 Słuchowisko p. t. „Miss Hobbs” — K. Jerome, 22.00 Feljeton p. t. „Od łuczywa do neonu” — wygł. H. Porębska, 22.15 Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego, 22.30 Koncert z Krakowa — recital skrzypcowy Stelli Dorthejmer, 23.00 Muzyka lekka i taneczna

Piątek dn. 4. IX 31 r.

12.10 Muzyka z płyt gramofonowych, 15.25 „Nowe zasady dzielenia wyrazów uchwalone przez Polską Akademię Umiejętności” wygł. prof. dr. Kaz. Nitsch, 15.45 Z Życia Polskich Zespołów śpiewaczy, 16.00 Kącik krótkofalowy, 16.30 Kącik artystyczny L.S.G. 16.50 Pogadanka literacka w języku francuskim lektor p. Lucien Roquigny, 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.35 Odczyt, 18.00 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry mandolinistów pod dyr. A. Szczegłowa, 19.20 Muzyka z płyt gramofonowych, 20.00 Prasowy Dziennik Radiowy, 20.15 Koncert symfoniczny — wykonawcy Orkiestra Filh. Warsz. pod dyr. A. Dożyckiego i J. Ozimiński (skrzypce) 22.00 Feljeton p. t. „General Nogi” — wygł. p. Jan Fryling, 22.15 Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego, 22.30 Muzyka lekka i taneczna.

Sobota 5. IX 31 r.

12.10 Muzyka z płyt gramofonowych, 15.25 „Przegląd Wydawnictw Periodycznych” — prof. H. Mościcki, 16.00 Transmisja ze Lwowa słuchowiska dla dzieci młodszych p. t. „O Janku Wędrowniczku” M. Konopnickiej, 16.30 Koncert dla młodzieży, 16.55 „Darwinizm we współczesnej biologii” — wygł. prof. dr. St. Skowron, 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.35 „W krainie róż i ruin” wygł. prof. J. Liwoczyński, 18.00 Godzina młodych talentów - wyk. Henryka Łaniewska (sopr), Lina Falkowska (fort) Leon Datyner (bas) M. Wilkomirska (akomp.), 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych, 19.40 „Wiadomości bieżące rolnicze” wygł. Józef Płatek, 22.00 Prasowy Dziennik Radiowy, 20.15 Koncert popularny — wyk. Orkiestra Filh. Warsz. pod dyr. St. Nawrota Marwidówna (sopr). Czecho-wiczówna (alt), i M. Wilkomirska, 22.00 W rubryce feljetonów „Na Wiedokregu”, 22.30 Koncert Szopenowski w wykonaniu prof. Józefa Smidowicza, 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Poszukuje posady kasjerki lub biuralistki, znam buchalterję i kasowość, piszę na maszynie, władam językiem niemieckim. Wymagania b. skromne. Referencje wiarygodnych znanych osób. Wiadomość w redakcji Głosu Ewangelickiego, tel. 520-94, lub 8.90-15.

Nauczyciel, wyznania ewangelickiego z dwu letnią praktyką, szuka posady w szkole powszechnej. Oferty pod: V. L. Sompolno, pow, Koło, Gimnazjum Niemieckie.

OBUWIE poleca; przyjmuje zamówienia i reperacje Jan Wiediger, ul. Twarda Nr. 24 w Warszawie.